



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Wiele wskazuje, że w najbliższym czasie czekają nas lata chude. W budżecie Krakowa będzie mniej pieniędzy niż dotąd, nie lepiej pewnie będzie w innych miejscowościach Małopolski. W efekcie kryzysowych cięć i spowolnienia gospodarczego obniży się poziom życia wielu rodzin w naszej archidiecezji. Dotąd swoistym amortyzatorem osłabiającym siłę zderzenia ze zubożeniem była pomoc z programu PAED, prowadzona przez Caritas. Teraz i jej może być mniej, o czym piszemy na s. IV-V.

Władze Krakowa przedstawiły plan finansów miasta

Chudy budżet

Portfel miejski na przyszły rok będzie znacznie szczuplejszy niż tegoroczny. **Nie milknie medialna burza** po jego prezentacji.

Będzie mniej pieniędzy m.in. na inwestycje, kulturę, remonty dróg, kulturę i sport. Miasto planuje wydać ponad 3,5 mld zł. Dochody będą jednak mniejsze i deficyt finansów miejskich wyniesie 41,8 mln zł.

– Nie będziemy jednak zaciągać nowych kredytów. Planując wydatki, na pierwszy plan wysunęliśmy te obligatoryjne – oświadczył Lesław Fijał, skarbnik miasta.

Nowych inwestycji będzie niewiele, m.in. remont pałacu Krzysztofora i budowa infrastruktury drogowej wokół Centrum Jana Pawła II. Miasto będzie w przyszłym roku głównie spłacało ukończone inwestycje i kontynuowało część innych, m.in. bu-



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

– Ze względu na kryzys, musimy oszczędzać – powiedział w trakcie prezentacji budżetu prezydent Jacek Majchrowski (w środku)

dowę Centrum Kongresowego i linii szybkiego tramwaju.

– Wśród inwestycji w przyszłorocznym budżecie znalazły się przede wszystkim te, które mają dofinansowanie zewnętrzne, oraz te, na które podpisano już umowy – powiedział prof. Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa.

Teraz analizą planu finansowego miasta zajmą się radni, którzy nie ukrywają krytycyzmu wobec zamierzeń budżetowych prezydenta. Projekt budżetu i jego konsekwencje dla mieszkańców Krakowa przedstawimy szczegółowo w kolejnym numerze.

Bogdan Gancarz

Urodziny królowej



KAROL ZIELIŃSKI

KRAKÓW, 19 LISTOPADA. Relikwie błogosławionej niesiono ul. Grodzką od kościoła klarysek, które Salomea sprowadziła niegdyś do Polski

Krakowskim Traktem Królewskim, od klasztoru klarysek do klasztoru franciszkanów, przeszła 19 listopada procesja z relikwiami bł. Salomei, królowej i mniszki. Ten religijny pochód zorganizowano w 800-lecie urodzin błogosławionej. Przyszła na świat w 1211 r. na Wawelu jako córka księcia Leszka Białego z rodu Piastów i księżniczki ruskiej Grzymisławy. Być może ochrzcił ją biskup krakowski Wincenty Kadłubek, późniejszy błogosławiony. Salomea została żoną króla halickiego Kolomana, księcia węgierskiego. – Do Polski wróciła jako 30-letnia wdowa i została mniszką w sprowadzonym przez siebie franciszkańskim zakonie klarysek – mówi ks. prof. Jacek Urban. Po śmierci w 1268 r. ciało Salomei spoczęło ostatecznie w kościele franciszkanów.

Doktorzy z Krakowa



Krakowscy ministrowie: Budzanowski, Gowin, Kosiniak-Kamysz

NOWI MINISTROWIE. Polskę będzie uzdrawiało trzech krakowskich doktorów: archeolog, lekarz i filozof – żartują krakowianie. W składzie nowego rządu znalazło się bowiem trzech ministrów z Krakowa z tytułami doktorskimi. Ministrem sprawiedliwości został Jarosław Gowin, filozof, rektor Wyższej Szkoły Euro-

pejskiej im. ks. Józefa Tischnera, doświadczony poseł Platformy Obywatelskiej. Żaden z komentatorów sceny politycznej nie spodziewał się tej nominacji. Niespodzianką było również mianowanie na ministra pracy Władysława Kosiniaka-Kamysza z PSL. Ten 30-letni lekarz ze znanej krakowskiej ministerial-

no-profesorskiej rodziny, pracownik naukowy Collegium Medicum UJ, ma już niemałe doświadczenie polityczne. Jest m.in. radnym Krakowa oraz wchodzi w skład najwyższych władz PSL. Już cztery lata temu proponowano mu objęcie stanowiska ministerialnego. Nowy minister skarbu, 40-letni Mikołaj Budzanowski (również wywodzący się z krakowskiej rodziny profesorskiej) jest wprawdzie z wykształcenia archeologiem-egiptologiem, ale od wielu lat nabierał doświadczenia, m.in. zajmując się w Urzędzie Marszałkowskim sprawami integracji europejskiej, doradzając delegacji polskiej w Parlamencie Europejskim, od 2009 r. pełniąc funkcję wiceministra skarbu. Jego kompetencje urzędnicze są dobrze oceniane nie tylko przez przedstawicieli obozu rządzącego. **bg**

Abstynenci nie ustępują

NOWY TARG. Prawie 300 osób z całej Polski wzięło udział w XXVIII Dniach Trzeźwości na Podhalu, które odbywały się od 17 do 20 listopada w parafii pw. NSPJ w Nowym Targu. – Kiedy Jan Paweł II namawiany był przez media do ustąpienia, mówił, że tylko Jezus Chrystus może go odwołać. My też nie możemy się poddawać, a wszelkie trudności postrzegamy jako szansę dla naszego rozwoju – mówił prowadzący ks. Rafał Marciak. Ks. Stanisław Strojek dodał, że można doko-



Na zakończenie Dni Trzeźwości ich uczestnicy odśpiewali pieśń pt. „Ty wyzwoliłeś nas, Panie”

nać tego tylko w Bożych ramionach. W programie znalazły się m.in. świadectwa abstynentów wygłoszone do młodzieży gimnazjalnej, która złożyła przyrzeczenia absty-

nenckie, oraz spotkanie z Rycerzami Kolumba. Organizatorami dni byli ks. Leszek Koniorczyk z duszpasterstwem trzeźwości, Urząd Miasta i NKA „Rodzina”. **jj**

Plaga mobbingu

KRAKÓW. – Skoro powiada się, że człowiek jest drogą Kościoła, to Kościół nie może być obojętny wobec palącego problemu, jakim jest zastraszanie i upokarzanie pracowników, czyli mobbing – mówił ks. Robert Nęcek z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, organizator konferencji „Mobbing w białych rękawiczkach”. „W dzisiejszych czasach materia z zakładów pracy wychodzi coraz bardziej uszlachetniona, a człowiek coraz bardziej upodlony” – cytował metropolita krakowski w liście do uczestników konferencji aktualne i dziś słowa



– Mobbing jest zjawiskiem godnym potępienia i dlatego Kościół postanowił zabrać głos w tej sprawie – mówił ks. Robert Nęcek (pierwszy z lewej), pomysłodawca konferencji

papieża Leona XIII z encykliki „Diu-turnum illud”. – Kościół nie może nie zauważyć plagi mobbingu – dodał. O problemie mówili też m.in. Małgorzata Bilka, doradca

pełnomocnika rządu ds. równego traktowania, profesorowie Bohdan Wasilewski i Zbigniew Nęcki, red. Anna Żurek z TVP oraz Teresa Kmiecik z „Solidarności”. **bg**

Rodzinna zabawa



Zadaniem graczy poruszających się po ulicach Krakowa jest zebranie jak największej liczby kartoników z basztami i dotarcie na Wawel

KONKURS. Na ulicach starego Krakowa zawsze spotkać można ślady historycznych wydarzeń, władców, artystów, naukowców, a także współczesnych wybitnych Polaków. To miasto ma wyjątkowy klimat, tętni życiem i fascynuje bogactwem tradycji. Czas więc na pasjonujący spacer. Każdy, kto chce się nań wybrać, by barwnie opowiedzieć o Krakowie swoim dzieciom lub wnukom, powinien zadzwonić 28 listopada między godziną 15 a 16 pod numer (12) 648 45 53 i odpowiedzieć na pytanie: kto jest fundatorem pomnika Grunwaldzkiego, stojącego na pl. Matejki? Na 4 pierwsze osoby czeka nowość wydana przez Polskie Gry Planszowe, czyli gra „Cracoviana”. **mf**

Pielgrzymka przedsiębiorców

KRAKÓW. 4 grudnia odbędzie się kolejna pielgrzymka przedsiębiorców do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Po Mszy św., którą o 10:30 odprawi kard. Stanisław Nagy, odbędzie się spotkanie, podczas którego przyznane zostaną wyróżnienia „Talent”. Swoim doświadczeniem, „jak być bogatym przed Bogiem” podzieli się Roman Kluska. **bg**

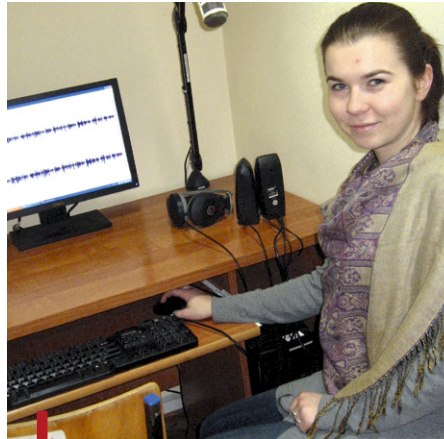
GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@gosc.pl

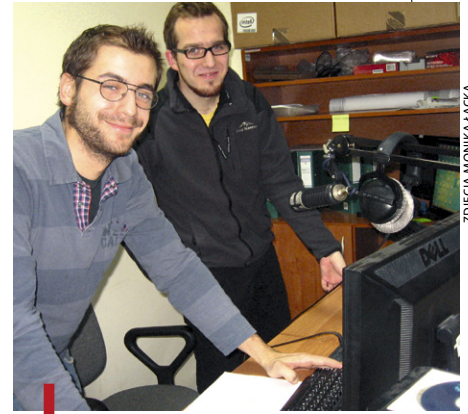
ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka



Gdy do akcji wkracza Klaudyna Wlazło (przy mikrofonie), zakochana w starych przebojach wokalistka i studentka teologii, studio wypełnia jej perlisty śmiech



– Magia radio urzeka, a dyżur w newsroomie to przyjemność – mówi Karolina Pułtak



Mateusz Marek (po lewej) i Mateusz Goldman bawią słuchaczy dowcipną konwersacją, przeplataną newsami i muzyką

Pierwsze urodziny studenckiego Radia Bonus

Konsola nie dla myszek

– Rekord padł w niedzielę Miłosierdzia Bożego, gdy **w jednej chwili słuchało nas 1200 osób** – opowiada Mateusz Goldman.

Staramy się być profesjonalistami. Mimo że chcąc przeprowadzić wywiad z kimś ważnym, nie możemy przedstawić się nazwą znanej redakcji, dążymy do tego, aby każdy widział, że poważnie traktujemy obowiązki. Nikt nam nie płaci za ciężką pracę, lecz najlepszą zapłatą jest doświadczenie, które kiedyś zaprocentuje – mówi zgodnie Karolina Pułtak, Magda Druzgała, Justyna Hobowska i Anna Kot z newsroomu Radia Bonus, studenckiego radia działającego przy Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II. Wszędzie ich pełno.

Magia radia

Środowe wieczory to w newsroomie czas gorących narad. Burza mózgów owocuje pomysłami na ciekawe materiały i podziałem pracy, bo imprez, które trzeba obsłużyć, nie brakuje. Serwisy informacyjne pełne najświeższych wiadomości nadawane są od poniedziałku do piątku, od godz. 10 do późnego popołudnia.

– Jeśli chcemy pracować w radiu, nie wolno nam opuszczać zajęć i zaliczeń – to warunek, jaki postawiła nam nasza naczelna. W ubiegłym roku akademickim zajęcia na uczelni zaczynałam o godz. 8 rano, kończyłam o 20, a w przerwach między wykładami wpadałam do radia, brałam sprzęt i ruszałam na miasto, wymyślając po drodze np. temat na sondę – opowiada Ania, szefowa newsroomu. Nagrodą za jej zaangażowanie był wakacyjny staż w TVP w Warszawie. – Nikt nie jest w stanie zliczyć czasu, jaki tu spędzamy, ale pewnie wyszedłby z tego piękny etat. Po prostu urzeka nas magia radia – śmieje się Magda. – Biegniemy wszędzie tam, gdzie

coś się dzieje. Po konferencji prasowej trzeba jak najszybciej zmontować materiał i puścić go. Jesteśmy rozpoznawani w różnych instytucjach miasta i krakowskiego Kościoła. Kard. Stanisław Dziwisz ceni nas i zawsze ma dla nas czas. Mówi nawet, że jesteśmy bardzo wymagającymi dziennikarzami. To prawda – nie jesteśmy szarymi myszkami, ale mamy swoje zdanie i nie boimy się dopytywać rozmówców – dodaje.

– Oprócz życia w ciągłym biegu są też chwile pełne wzruszeń – np. nagrywanie podziękowania dla Adama Małysza i obsługa uroczystości z beatyfikacji Jana Pawła II. Uczestniczyłam w pielgrzymce do Rzymu, podczas której zebrałam ogrom poruszających świadectw. Koleżanki, które zostały w Krakowie, pracowały prawie bez przerwy przez całą dobę – wspomina Karolina. – Nasze radio współpracuje z Katolicką Agencją Informacyjną. W kwietniu mieliśmy dużą satysfakcję, gdy z okazji rocznicy śmierci Jana Pawła II KAI opublikował aż 24 przygotowane przez nas depeche dźwiękowe. W ciągu roku przeszliśmy długą drogę. Na pierwsze urodziny życzymy sobie, by kiedyś nasze miejsce zajęli ludzie, którzy też będą czuć, że to jest ich radio, o które trzeba dbać – podkreśla Justyna.

Z poddasza do studia

Wszystko zaczęło się od nieśmiałego marzenia studentów, którzy chcieli stworzyć internetowe radio z prawdziwego zdarzenia. Do pomysłu szybko przekonali swoich wykładowców.

– Początki radia sięgają warsztatów, które prowadziłam na zimnym poddaszu w kamienicy przy ul. Kanoniczej. Zapal studentów spodobał się ówczesnemu rektorowi ks. prof. Janowi Maciejowi Dyduchowi, a pomysł podjął jego następcą ks. prof. Władysław Żuziak. O radio cały czas walczył również nasz dziekan ks. Janusz Mastalski. Wielkimi zwolennikami i – żartobliwie mówiąc – akuzarami radia, które zostało powołane w kwietniu 2010 r., stali się ks. prof. Andrzej Baczyński oraz

ks. kanclerz Andrzej Kopicz. Gdy tłumaczyli mi, że w bibliotece pełnej regałów uginających się od zakurzonych woluminów będzie nowoczesne studio, trudno było mi w to uwierzyć... – opowiada Magdalena Dobrzyńiak, redaktor naczelna Radia Bonus. – Uczelnia sfinansowała jednak remont pomieszczenia i wyposażyła studio, a pierwszą audycję nadaliśmy 19 listopada 2010 r. Czujemy na sobie ciężar odpowiedzialności. Dzięki współpracy z KAI i Radiem Watykańskim studenci są wizytówką uniwersytetu. W ciągu roku z nieopierzonych osób, niemających pojęcia, jak działa radio, stali się sprawnymi dziennikarzami, którzy potrafią walczyć o wywiad, przynieść dobry materiał z miasta i swobodnie prowadzić audycje na żywo. Jeśli ktoś chce tu spróbować swoich sił, zapraszamy – dodaje.

Rozmowy w eterze

W środy o godz. 17 radiem zaczyna rządzić nieprzeciętne trio: Mateusz Marek, Mateusz Goldman i Paweł Kubik, czyli twórcy dowcipnie prowadzonych „Rozmów przy okazji”. – To, ile osób będzie nas słuchać, w dużej mierze zależy od nas, bo audycję promujemy sami, przez internet. Czasem słucha nas kilkanaście, czasem kilkadziesiąt, a czasem kilkaset osób, ale program warto robić nawet dla kilku wiernych słuchaczy. Radiowy rekord padł w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, gdy w jednej chwili słuchało nas 1200 osób – opowiada M. Goldman i zaprasza również do słuchania „Kulturysty”, programu, który prowadzi we wtorek o godz. 15.

Warte polecenia są też „Luzofonia” (czwartki, godz. 19) Dawida Kaczmarczyka i „Winylownia” (środy, godz. 19), czyli autorski przegląd przebojów z pierwszej połowy XX w. w wykonaniu Klaudyny Wlazło.

Radia Bonus na razie można słuchać poprzez stronę uniwersytetu: www.upjp2.edu.pl. Nowa witryna stacji pojawi się niebawem.

Monika Łącka



S. Liliana sprawdza osobiście, czy do magazynu dotarły kolejne partie darów

PROGRAM PEAD.

Czy można wyobrazić sobie górę żywności o wadze 2,5 tys. ton? Jak wytłumaczyć najbiedniejszym, że mogą już nie dostać pomocy?

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA HOMAN

krakow@gosc.pl

Nic się nie marnuje. Do zupy pomidorowej dodają kostkę rosółową i wodę, żeby dla wszystkich starczyło. Z makaronu z pieczarkami robią łazanki, a z kaszy z mięsem gołąbki – opowiada matka wielodzietnej rodziny spod Krakowa. Czasem w kolejce wymieniają się przepisami na lepsze wykorzystanie darów. Okazuje się, że można zrobić z nich nawet pizzę, a dla wielu dzieci jedynymi słodyczkami są herbatniki z logo Caritas.

Bieda będzie straszna

– Gotowe dania są najważniejsze dla starszych, samotnych osób. Wystarczy podgrzać i mają już obiad, niektórzy nawet na dwa dni. Nie są tak wybredni jak młodzi, którzy czasem narzekają, że coś im nie smakuje. Dla wszystkich ważne są mleko, masło, żółty ser, cukier – mówi Leokadia Koprynia, kierująca Parafialnym Zespołem Caritas w Zabierzowie. – Z pomocy korzysta u nas 210 osób. Najczęściej są to ludzie starsi, samotni i najbiedniejsze rodziny. Kiedy upadła fabryka, wiele osób straciło pracę. Mieli po dwadzieścia, dwadzieścia kilka lat stażu i już się nie odnaleźli na rynku pracy. Nie zostało im nic poza pracami interwencyjnymi. Te zupy i konserwy ich ratują. Są bardzo wdzięczni. Jeśli tej żywności zabraknie, bieda będzie naprawdę straszna – dodaje.

W poniedziałki, wtorki i piątki przed Punktem Socjalnym Caritas w Krakowie ustawiają się długie kolejki. Często z jednej strony budynku jest rozładowywany tir pełen mleka, a drugiej trwa już wydawanie kartonów, a następną ciężarówka czeka na swoją kolej. Po kilku godzinach mleko się kończy.

Ważne, by było co dźwigać

Gdyby nie wolontariusze, pracownicy Caritas nie daliby rady. – Od pracy bolą nas ręce i plecy, ale najważniejsze, że jest co dźwigać. Niektórzy gorszą się czasem, że dary są ładowane do bogatych samochodów, a to auta wolontariuszy lub sąsiadów potrzebujących – mówi wolontariuszka.

Większość przychodzących po żywność to osoby skierowane przez opiekę społeczną – rodziny wielodzietne, osoby starsze, chore i niepełnosprawne. Dwie filie MOPS umówiły się nawet, że wtedy, gdy po dary przychodzą ich podopieczni, do pracy przy ich wydawaniu przysyłają swoich pracowników.

Rozstrzygnięcie w grudniu

Europejski Program Pomocy Żywnościowej (PEAD) funkcjonuje w krajach Unii Europejskiej od 1987 roku. Podstawą jego realizacji

jest rozporządzenie Komisji Europejskiej zezwalające na bezpłatne przekazywanie osobom potrzebującym żywności pochodzącej z unijnych rezerw. Potem za pieniądze przekazane przez UE wyznaczone zakłady zaczęły produkować żywność na potrzeby programu.

PEAD w Polsce istnieje od 2004 r. Najpierw w jego ramach rozdawano dwa lub trzy artykuły, potem dochodziły kolejne. W przypadku wielu rodzin w kryzysowej sytuacji był to prawdziwy ratunek dla domowego budżetu. W 2010 r. Caritas w Polsce przekazała potrzebującym ponad 42 tys. ton artykułów spożywczych. Oprócz niej w programie uczestniczy Federacja Banków Żywności i PKPS.

Krakowska Caritas bierze udział w programie PEAD od samego początku. Do końca 2011 r. przekaże potrzebującym około 25

Żywność z programu PEAD przekazana najuboższym przez krakowską Caritas w ostatnich latach:

2011 r. – ponad 2400 ton
2010 r. – ponad 2192 tony
2009 r. – ponad 1555 ton
2008 r. – ponad 535 ton

ASORTYMENT PROGRAMU PEAD:

Mąka, makaron, kasza jęczmienna, kasza z warzywami, kasza gryczana, ryż, płatki kukurydziane, muesli, kawa zbożowa, herbatniki, dania gotowe z kaszą, dania gotowe z makaronem, zupa pomidorowa, krupnik, mleko UHT, cukier, dżem, ser żółty, ser topiony, masło.



Pomoc żywnościowa płynęła dotąd do magazynów krakowskiej Caritas szerokim strumieniem



Po jedzenie do Punktu Socjalnego krakowskiej Caritas przy ul. Ossowskiego przychodzi zawsze sporo osób

tys. ton żywności, będąc na drugim miejscu – pod względem ilości rozprawianych towarów – wśród wszystkich Caritas diecezjalnych.

Niestety, w czerwcu tego roku gruchnęła nowina, że Komisja Europejska przeznaczyła pięć razy mniej pieniędzy na przyszłoroczny program pomocy żywnościowej dla najuboższej ludności UE. To wynik zakwestionowania przez najbogatsze państwa Unii (pod przewodnictwem Niemiec) przekazywania unijnych pieniędzy na produkcję żywności. Sąd UE przychylił się do ich wniosku. Przez tę decyzję na realizację programu Polska otrzymałaby w 2012 r. tylko ok. 17 mln euro, podczas gdy w roku 2011 było to ok. 75 mln euro.

Po kilku miesiącach starań, 15 listopada Niemcy ogłosiły, że wycofują się z blokowania programu PEAD, co umożliwiłoby kontynuację programu w poprzednim kształcie – nie tylko przez wykorzystanie rezerw, ale także poprzez finansowanie produkcji żywności na potrzeby programu. Jednak ponowne głosowanie w tej sprawie odbędzie się dopiero w grudniu.

– Nic pewnego na razie nie wiemy – mówi ks. Bogdan Kordula, dyrektor krakowskiej Caritas. – Wobec rosnącego kryzysu ta pomoc jest konieczna. Wzrosły koszty utrzymania, ceny energii, jedzenia. Bez pomocy żywnościowej rodzinom w trudnej sytuacji będzie o wiele ciężiej.

Magazyn i papiery

Aby móc przyjąć setki ton żywności, Caritas musiała dysponować dużym i odpowiednio wyposażonym magazynem z chłodnią. Z tego powodu przeprowadziła się z leżących blisko centrum Krakowa Bronowic w okolice Woli Duchackiej. Przy ul. Ossowskiego kupiony został

budynek z potężnymi magazynami, wyposażona chłodnia, wózki widłowe. Trzeba też było zatrudnić dodatkowych pracowników, wyposażyć dużą poczekalnię, a niedawno stworzyć nawet kąciak zabaw dla dzieci, żeby nie nudziły się i nie płakały, stojąc z rodzicami w kolejce.

Podobnie, jak w latach 80. XX w., gdy zaczęły nadchodzić dary z zagranicy, w pomoc zaangażowały się parafie. Inaczej, mimo najlepszych chęci, Caritas nie dałaby rady obsłużyć tak wielkiej liczby osób. Ponad 100 parafialnych zespołów Caritas odbiera hurtowo żywność z magazynu i przekazuje ją potrzebującym ze swojej okolicy. Mają pod opieką od kilkudziesięciu do kilkuset osób. W program zaangażowało się kilkuset wolontariuszy. To nie tylko ciężar dla mięśni, ale i poważny obowiązek sprawozdawczy, bo przecież każdy kilogram unijnej żywności musi być skrupulatnie

rozliczony. Ściana biura s. Liliany w Punkcie Socjalnym zastawiona jest już grubymi segregatorami. Wszyscy przyzwyczaili się też do regularnych kontroli Agencji Rynku Rolnego.

Trzeba działać

Ograniczenie programu pomocy żywnościowej uderzyłoby nie tylko w najbardziej potrzebne rodziny i w osoby samotne. Większość rozdawanej żywności produkowana była na zlecenie UE przez polskie firmy. W razie cięć programu te zamówienia w większości się skończą.

Chociaż przyszłość programu jest niepewna, nie można przestać działać. Caritas zaprosiła kilkuset najbardziej zaangażowanych w program PEAD wolontariuszy na swój doroczny Koncert Adwentowy do Filharmonii Krakowskiej. – To podziękowanie za ich ciężką i ofiarną pracę – tłumaczy ks. Bogdan

Kordula. Swoje największe przeboje zaśpiewają Beata Rybotycka i Jacek Wójcicki.

Koncert będzie też okazją do podsumowania kilku lat pomocy żywnościowej w ramach programu PEAD oraz do ogłoszenia Ogólnopolskiej Zbiórki Żywności „Kromka Chleba”, którą 8 i 9 grudnia organizuje Caritas. Nie będzie to na pewno jedyna zbiórka. Po ograniczeniu unijnej pomocy trzeba będzie przecież załatać dziurę... ■

■ R E K L A M A ■

OPIEKUNKA OSÓB STARSZYCH

Miejsce pracy: Niemcy
Oferta pracy tymczasowej

Gwarantujemy:

- Legalną pracę – umowa o pracę
- Zarobki 900-1300 € netto „na rękę”
- Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego!

Sprawdź, czy pracujesz LEGALNIE
czy pracujesz

Pracodawca musi zapewnić Ci:

- ✓ Dokument A1 (nie inny)
- ✓ Umowę o pracę
- ✓ Składki ZUS od 3359 brutto (średnia krajowa)

WORK Express

Biura Rekrutacji Zagranicznych:
al. Pokoju 33, 31-564 Kraków
tel.: 12 681 64 60 | 12 433 80 40

Zapraszamy do udziału w Programie Rekomendacji Work Express Bonus Club!

Za każdą poleconą przez siebie osobę, która z Work Express przepracuje minimum miesiąc za granicą otrzymasz 200 zł. Więcej informacji na www.workexpress.pl

Certyfikat Agencji nr 1116

■ R E K L A M A ■

grupa

APTEKI

curate

APTEKA
całodobowa
Millennium

Kraków, Os. Piastów
ul. Kruszwicka 12j
tel. 12 645 02 07

APTEKA
całodobowa
Starowiślna

Kraków
ul. Starowiślna 82/2
tel. 12 422 19 93

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

Likwidacja księżnic specjalistycznych na Podhalu

Protest moli nietypowych

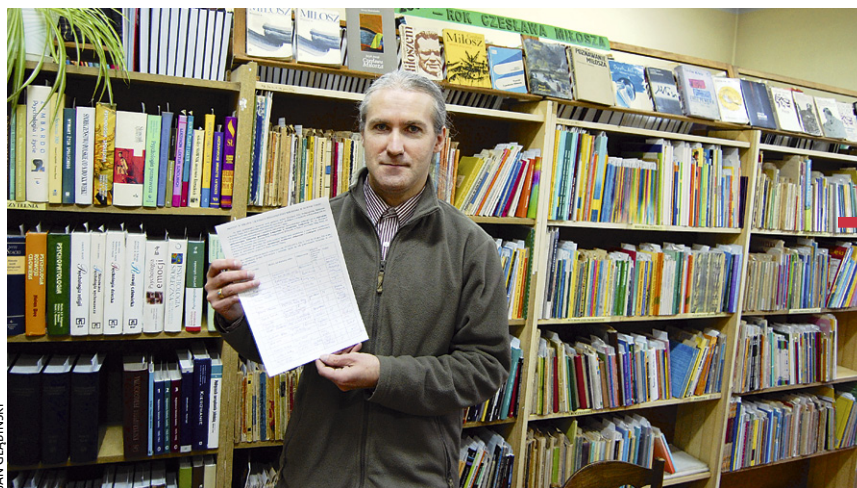
Urząd Marszałkowski zamierza zamknąć filie bibliotek pedagogicznych w Małopolsce. Na pierwszy ogień poszły placówki w Nowym Targu i Rabce.

Na drzwiach i oknach bibliotek umieszczono już plakaty informujące czytelników o proteście przeciwko likwidacji. To jedyne tego typu placówki w powiecie nowotarskim. Pozostałe filie znajdują się w Zakopanem, Gorlicach i Limanowej. Wszystkie podlegają merytorycznie Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Nowym Sączu, a organem prowadzącym jest Urząd Marszałkowski w Krakowie. Stamtąd też przekazywana jest subwencja na ich działalność. Wniosek o likwidację dwóch bibliotek na Podhalu podpisał dyrektor placówki w Nowym Sączu. Jego zdaniem, „wizerunek współczesnej biblioteki oraz zadania, jakie stawia się przed nimi, sprawiają, że w obecnym czasie trudno sobie wyobrazić, żeby obie filie mogły sprostać zarówno wymogom, jak i konkurencji”.

Na klasztornej półce

W specjalnym oświadczeniu przesłanym GN Zarząd Województwa Małopolskiego zapewnia, że wszelkie działania ukierunkowane są na czytelnika jako klienta biblioteki, któremu należy ułatwić i stworzyć bardziej komfortowy dostęp i możliwość korzystania ze zróżnicowanego księgozbioru.

– Nie mamy zamiaru zlikwidowania zadań biblioteki pedagogicznej, a jedynie chcemy zgrupować książki w jednym miejscu, w nowoczesnej, dobrze funkcjonującej bibliotece, np. miejskiej, powiatowej, uczelnianej. Pozwoli to czytelnikowi na zaoszczędzenie czasu,



Bibliotekarz Szczepan Kowalski zachęca do składania podpisów pod protestem w sprawie likwidacji biblioteki

ponieważ będzie odwiedzał jedną bibliotekę – mówi pracownik Biura Prasowego Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie.

Zbiory nowotarskiej biblioteki mogłyby zostać przekazane Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w tym mieście. – Na stanie mamy około 50 tys. woluminów bardzo specjalistycznych, pedagogiczno-psychologicznych i część regionalną. Niewątpliwie stanowi to łakomy kąsek dla podhalańskiej wszechnicy – twierdzi Szczepan Kowalski, bibliotekarz z nowotarskiej biblioteki pedagogicznej.

Działa przy niej zespół samokształceniowy dla nauczycieli bibliotekarzy z powiatu. – W ramach zespołu organizowane są różne wycieczki. Byliśmy m.in. w bibliotekach klasztornych w Tyńcu i w Czernej. Uczestniczymy także w różnych szkoleniach, np. na temat przygotowywania projektów uniijnych – mówi jedna z nauczycielek.

Nie tylko komercja

Przy bibliotece jest także czytelnia ze specjalistycznymi czasopismami i codzienną prasą. Przy współpracy z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym i Polskim Towarzystwem Historycznym organizowane są konkursy regionalne dla uczniów. Wspomniane organizacje

bronią bibliotek pedagogicznych. Z listem protestacyjnym do Urzędu Marszałkowskiego wystąpili też nauczyciele ze Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Pracownicy nowotarskiej biblioteki pedagogicznej zgromadzili już szereg dokumentacji i korespondencji z Urzędem Wojewódzkim. Wynika z niej, że likwidacja czeka nie tylko biblioteki w Rabce i Nowym Targu, ale także w Zakopanem i w innych miejscach w Małopolsce. – Nie wyobrażam sobie, aby biblioteki zostały zlikwidowane. Korzystają z nich uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, studenci, nauczyciele. Nie każdego stać na zakup wszystkich pozycji czy też ciągłe podróżowanie do Krakowa – argumentuje Monika, nauczycielka języka polskiego w jednej z podhalańskich szkół.

– Zdajemy sobie sprawę, że nasza biblioteka nie jest placówką dochodową. Ale przecież nie można na wszystko patrzeć tylko i wyłącznie z komercyjnego punktu widzenia. Nasi czytelnicy nie są typowymi miłośnikami książki. Trafiają do nas osoby, które się kształcą – mówi Maria Jachymiak, kierownik nowotarskiej biblioteki.

Samorząd ratuje

Z nowotarskiej biblioteki korzysta w skali roku ponad 2 tys. czytelników. Koszty utrzymania placówki

to prawie 200 tys. zł rocznie. Jedna piąta tej kwoty to czynsz. W Nowym Targu zatrudnione są 3 osoby – nauczyciele bibliotekarze. Korzystają oni z przywilejów Karty nauczyciela. Pracownicy przygotowują już od dwóch lat katalog komputerowy.

Czy z pomocą likwidowanym bibliotekom przyjdzie Starostwo Powiatowe w Nowym Targu? Starosta Krzysztof Faber wskazuje, że zarówno nowotarska, jak i rabczańska placówka mieszczą się w budynkach należących do powiatu. – Prowadzone są rozmowy w sprawie przejścia bibliotek przez samorząd. Trudno na razie mówić o szczegółach. Na pewno jednym z warunków będzie przekazanie nam chociaż części subwencji, którą dostawały placówki – mówi GN Bogusław Waksmundzki, członek Zarządu Powiatu Nowotarskiego. Podkreśla, że starostwo pracuje nad utworzeniem Powiatowego Ośrodka Rozwoju Edukacji. Likwidowane biblioteki mogłyby stać się jego częścią.

O zamknięciu bibliotek zdecydują ostatecznie radni sejmiku wojewódzkiego. Być może będzie to już na jednej z pierwszych sesji w 2012 r. Radni Barbara Dziwisz i Jan Hamerski, którzy reprezentują Podhalę, zapewniają o poparciu dla likwidowanych bibliotek.

Jan Głabiński

Przy Plantach



felieton

BOGDAN GANCARZ

bogdan.gancarz@gosc.pl

Cisza na Wielopolu

Przez kilka ostatnich lat przemierzałem co niedzielę rano ulicę Wielopole w drodze na giełdę książek pod halą targową na Grzegórkach. Za każdym razem chodnik usłany był szkłem z rozbitych butelek, papierami, wymiocinami. Niedopite butelki z piwem stały przed wejściami do banku PKO, a przepite niedobitki nocnych balang słały się przed bramą odrapanej kamienicy przy ul. Wielopole 15. Dawno wysiedlono z niej lokatorów pod pretekstem złego stanu technicznego budynku, co nie przeszkadzało działać tam kilku klubom nocnym, które stały się koszmarem dla okolicznych mieszkańców. Skarżyli się wielokrotnie mediom i urzędowi na potworny hałas dobiegający z kamienicy oraz pijackie krzyki i nocne libacje na ulicy.

Ciszę na Wielopolu wymusiły jednak nie protesty mieszkańców ani działania urzędników, ale niedawne zawalenie się tam schodów pod ciężarem kilkuset osób. Dobrze i to. Interesy właścicieli klubów i nekanych hałasem okolicznych mieszkańców można jednak pogodzić. Od niedawna w kilku krakowskich klubach działają „uciszczacze”, zaś w klubie „Semper Felix” na Kazimierzu grono bywalców powołało nawet Wolontariat Ciszy Nocnej, aby ich klub był jak najmniej dolegliwy dla sąsiadów. ■

W Prokocimiu powstanie Dom Misi

Jeszcze tylko... 3,5 mln

Rodzice koczujący przy łóżku dziecka to codzienność wielu szpitalnych oddziałów. Brakuje miejsca, żeby się umyć, odpocząć czy ugotować malcowi ulubioną zupę. Czas to zmienić.

W 1997 r. czteroletnia Hania, córka Danuty Gilarskiej, zachorowała na białaczkę limfoblastyczną. Po roku leczenia, pomimo wysiłków lekarzy z Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego, choroba wróciła i w kwietniu 1998 r. dziewczynka zmarła. Już wtedy jej mama wiedziała, że chce pomóc innym rodzicom, w których życie choroba dziecka wyrwała do góry nogami.

Drugi dom

W 2004 r. Danuta Gilarska, założycielka Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci z Chorobą Nowotworową „Koliber” (www.koliberdzieciom.pl), spotkała Katarzynę Delektę, mamę dwuletniej Michaliny, chorej na neuroblastomę (guz nadnercza z przerzutami do szpiku i kości).

– Gdy przez rok spałam przy łóżku córki na leżaku, widziałam, że wielu rodziców spędzało noc na korytarzu lub w samochodzie, na parkingu. Tak się nie da... – opowiada K. Delektka. – Nieopodal szpitala jest hotel, ale drogi. Można w nim nocować przez kilka dni, ale w przypadku choroby nowotworowej dziecka tydzień zamienia się w rok albo w lata. W szpitalu przy każdym oddziale jest mała kuchenka, ale potrzeby rodziców są dużo większe. Gdy staje się on drugim domem, trzeba się gdzieś umyć, a mamy boją się korzystać z łazienki, która jest w podziemiach. W 2005 r. Misia odeszła, ale wśród osób zgromadzonych wokół jej strony internetowej pojawiła się myśl, by wybudować przytulne miejsce dla rodziców.



GRZEGÓRZ KOZAKIEWICZ

I tak zakiełkował pomysł Domu Misi – dodaje.

– Obecnie stowarzyszenie wynajmuje od szpitala mieszkanie przy ul. Kurczaba, w którym jest 6 miejsc noclegowych. Udostępniamy je rodzicom dzieci z oddziału Przeszczepiania Komórek Krwiotwórczych za symboliczną opłatą (5 zł za dobę i 25 zł za tydzień), a często nawet z niej rezygnujemy. Naszym marzeniem jest budowa miejsca, w którym rodzice będą czuć się jak u siebie w domu, i w którym dostaną kompleksową pomoc. Miejsca, w którym będą mogli ugotować dziecku zupę, wyprać piżamę (prac trzeba codziennie) i po prostu spędzić wspólnie czas. W domu będzie ok. 20 dwuosobowych pokoi z łazienką, pralnia, suszarnia, kuchnia z jadalnią, gabinet psychonkologa, sala rekreacyjna i dwa miejsca hospicyjne – snuje plany D. Gilarska.

Dzień świec

O tych planach pisaliśmy już w krakowskim „Gościu” w 2007 r. Wtedy Dom Misi miał powstać we wnętrzach zaadaptowanej na ten cel szpitalnianej pralni. Rozmowy „Kolibra” z lecznicą przedłużały się, a w międzyczasie na rynku nieruchomości pojawiła się działka przy ul. Kostanec-

– Choroba dziecka to dramat rodziców. Chcemy, by dom, który tu powstanie, był dla nich oazą spokoju – mówi Danuta Gilarska

kiego. Od szpitala dzieli ją tylko 5 minut drogi. Dzięki pomocy wielu osób (pomysł wsparł m.in. reprezentant Polski w siatkówce Łukasz Żygadło, wystawiając na licytację swój srebrny medal, a Katarzyna Cichopek z Marcinem Hakiem na Dom Misi przeznaczili honorarium za swoją ślubną sesję zdjęciową) stowarzyszenie mogło ją kupić. W tym roku Urząd Miasta Krakowa wydał warunki zabudowy dla tej inwestycji.

– Teraz potrzeba już tylko 3,5 mln zł, niekoniecznie w gotówce. Wierzmy, że w przedsięwzięcie włączy się różne firmy, szczególnie producenci materiałów budowlanych. Przyjacielem „Kolibra” jest już firma architektoniczna Epstein SA z Warszawy, która za darmo wykonała projekt domu. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, za rok rozpocznie się budowa – opowiada Danuta Gilarska.

Stowarzyszenie od kilku lat włącza się w organizację Dnia Palenia Świec. – W każdą drugą niedzielę grudnia na całym świecie rodzice wspominają dzieci, które odeszły za wcześnie. W tym roku zapraszamy 11 grudnia na Mszę św., która o godz. 17.30 zostanie odprawiona w klasztorze oo. paulinów na Skalce. O godz. 19 zapalimy świece – mówi K. Delektka. ■

PANORAMA PARAFII **pw. Miłosierdzia Bożego w Barwałdzie Górnym**

Na drózkach i w remizie



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

Pątnicy z Barwałdu chętnie udają się na pielgrzymkę na pobliskie dróżki kalwaryjskie

Wierni już odliczają dni i godziny do zabawy sylwestrowej, którą po raz szósty organizuje w miejscowej remizie rada parafialna.

Jak zapewnia Tadeusz Wilk, przewodniczący rady parafialnej, i w tym roku nie zabraknie atrakcji. Zawsze podczas zabawy przeprowadzana jest zbiórka na określony cel. – Z ostatniej uzyskaliśmy około 8 tys. zł, które zostały częściowo przeznaczone na prace związane z elewacją plebanii – mówi pan Tadeusz. Bardzo by chciał, żeby w niedługim czasie udało się reaktywować koło gospodyń wiejskich, które mogłyby przygotowywać pyszne potrawy na zabawy sylwestrowe, odpusty i inne wydarzenia w parafii.

Wspólnota parafialna w Barwałdzie stoi przed wielkim zadaniem budowy cmentarza. – Mamy już teren, który musimy wykupić, trwa opracowywanie planu. Sądzę, że na wiosnę uda się ruszyć z pracami – zapewnia pan Tadeusz.

Niedawno w barwałdzkim kościele kard. Franciszek Macharski przewodniczył uroczystej Mszy św. z okazji 50-lecia miejscowej szkoły i 5. rocznicy nadania placówce imienia Karola Wojtyły. Pośród licznych gości nie zabrakło małopolskiego kuratora oświaty Aleksandra Palczewskiego i władz samorządowych.

Wierni z Barwałdu Górnego chętnie pielgrzymują kilka razy w roku na kalwaryjskie dróżki. Tworzą asystę w procesji z okazji Zaśnięcia i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. – To już nasza piękna tradycja. Nie sposób przeżywać tego święta, nie będąc u stóp Matki Bożej Kalwaryjskiej – podkreśla Tadeusz Wilk.

Przy parafii działa kilka grup duszpasterskich. Zespół charytatywny organizuje cykliczne spotkania dla osób starszych. Jest też młodzieżowa orkiestra dęta, która

uświetnia wiele uroczystości religijnych i samorządowych. – To nasza perełka. Sami ją stworzyliśmy. Młodzi pilnie się uczyli gry na instrumentach – przypomina T. Wilk.

W życie duszpasterskie angażują się strażacy z miejscowej OSP. Zapewniają m.in. bezpieczne przejście pątnikom w czasie procesji na Boże Ciało (co roku wierni wędrują inną drogą; zaczynają zawsze w jednym z 7 przysiółków, gdzie odprawiana jest Msza św., potem idą do kościoła). W Wielki Piątek strażacy trzymają wartę przy grobie Pana Jezusa, a w Wielką Niedzielę uczestniczą w procesji rezurekcyjnej. Parafianie prowadzą małe, rodzinne firmy, przede wszystkim w branży stolarskiej, tapicerskiej i szewskiej. Wiele osób dojeżdża także do pracy do Wadowic, Kalwarii, a nawet Krakowa, położonego ok. 40 km od Barwałdu.

Jan Głabiński

Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia istnieje od 1998 r. Patronuje nam Miłosierdziu Bożemu, a to ważny przymiot Pana

Boga, dany nam na te czasy. Parafianie pod opieką ks. Jana Dubiela wybudowali kościół i dlatego wszystkim należy się wdzięczność. Pierwszy proboszcz ks. Dionizy Jedynak razem z parafianami starał się scałić wspólnotę i upiększać kościół, udało im się wybudować plebanię. 15 i 16 listopada 2011 r. nasza parafia dostąpiła zaszczytu goszczenia obrazu Jezusa Miłosiernego. Jak król Dawid w czasie przenoszenia Arki Przymierza tańczył, radował się, tak cała nasza parafia z radością przygotowywała się do peregrynacji i ją owocnie przeżyła. Pragnę podziękować Bogu, że razem z parafianami mogłem przeżyć takie chwile i ucieszyć się ich radością i tym, co pozostało w ich sercach. Na nabożeństwach do Matki Bożej Kalwaryjskiej i do Miłosierdzia Bożego, odprawianych w każdą środę i piątek, polecamy wszystkim sprawy całej wspólnoty parafialnej, dziękujemy również za otrzymane łaski.

Ks. Wiesław Gibas

Święcenia kapłańskie przyjął w 1989 r. Postługę proboszcza pełni od 2009 r.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 8.00, 10.30 (maj, październik i Wielki Post **16.00**).

W DNI POWSZEDNIE: 18.00 (poniedziałek, środa, piątek, sobota), **17.00** (jesienią i zimą), **7.00** (wtorek, czwartek, z wyjątkiem czwartku przed pierwszym piątkiem).

STRONA INTERNETOWA: www.barwald.cba.pl

